

## Stale walczyć o honor i sławę bojową okrętu

Marynarze przed wyjściem na morze dowiedzieli się o czekającym ich zadaniu. Rozumieli, jak przed każdym zajęciem, że należy wykonać je tak, aby utrzymać nadal miano przodującego okrętu. Ich honorem było, aby na swoich stanowiskach bojowych szybko i dokładnie wykonywać rozkazy dowódcy okrętu.

Dowódca zwołał załogę. Zapanowała cisza. Zaczął mówić... Marynarze z zainteresowaniem i uwagą śledzili każde jego słowa — a kiedy powiedział:

— Przez wzorowe wykonanie zadania okażemy się godnymi obrońcami naszego morza, podniesiemy sławę bojową naszego okrętu — marynarze przyjęli postawę zasadniczą. W ten sposób dał wyraz swojej głębokiej miłości do okrętu, do bandery.

Mamy doskonały sprzęt — mówił dalej dowódca — doskonałe działa, silniki, wyrzutnie i wszystkie urządzenia bojowe — lecz dobre WYKONANIE ZADANIA ZALEŻY OD WAS, OD ARTYLERZYSTÓW, MOTORZYSTÓW, TORPEDOMINERÓW, SYGNALISTÓW I RADIOTELEGRAFISTÓW — OD CAŁEJ ZAŁOGI OKRĘTU.

DOBRE OKO, PEWNA RĘKA, CELNOŚĆ, SZYBKOŚĆ, ZDECYDOWANIE I WYSOKA DYSCYPLINA — TO WŁAŚNIE JEST KONIECZNE. Tak zrozumieli to marynarze.

— BĘDZIEMY O TYM PAMIĘTALI — ZAPEWNIŁ DOWÓDCĘ PRZODUJĄCY ARTYLERZYSTA MAT DUDZIŃSKI.

— Nie zawiedziemy — dodał bosman Kofakowski — szef działu maszynowego. Torpedysta mał Wawrzko, w imieniu całej załogi powiedział — Miejcie do nas zaufanie, damy z siebie wszystko, nie splamimy honoru naszego przodującego okrętu, zadanie wykonamy jak najlepiej.

I wykonali celująco to zadanie. Załoga tego okrętu wykonuje każde zadanie na bardzo dobrze. Artylerzyści, mechanicy, wszyscy marynarze walczą o utrzymanie nazwy przodującego okrętu w zespoleniu, kontynuując piękne tradycje wyszkoleniowe poprzedniej załogi, która służąc na tym okręcie tak samo przodowała w wyszkoleniu i służbie, walcząc o honor bandery i sławę bojową okrętu.

Podstawą sukcesów marynarzy z załogi okrętu jest żelazna dyscyplina i wysoki poziom wyszkolenia, które decydują o tym, że z honorem wykonują zadania bojowe i przodują wśród pozostałych załóg okrętowych.

Wzorem dla nich, w walce o sławę bojową okrętu są marynarze Radzieckiej Marynarki Wojennej. Marynarze z krążownika „Aurora” w pierwszych szeregach rewolucyjnych powstańców oddali historyczne wyrzuty, oznajmiające początek szturm na Pałac Zimowy. Marynarze okrętu liniowego „Republika”, pierwsi wywiesili czerwoną flagę rewolucji. Wzorem dla naszych marynarzy są marynarze radzieccy, którzy rozwinęli wspaniałe bojowe i rewolucyjne tradycje radzieckiej Floty w drugiej wojnie światowej. Wzorem dla naszych marynarzy jest Aleksander Szabalin, który przeprowadził z dobrze wyszkoloną załogą wiele śmiałych ataków na faszystowskie konwoje, gromiąc je bezlitośnie na pełnym morzu.

W swych czynach bohaterskich — marynarze Radzieckiej Marynarki Wojennej wyrażali miłość i oddanie swej ojczyźnie, wyrażali gorący, radziecki patriotyzm.

W codziennym szkoleniu marynarze Ludowej Marynarki Wojennej ucząc się na wspaniałych tradycjach Radzieckiej Marynarki Wojennej, zdecydowanie i mężnie przezwyciężają trudności, walczą o wysoki poziom bojowy swoich okrętów, w ten sposób wyrażają oddanie swej Ludowej Ojczyźnie.

Marynarze załogi tego okrętu i wszyscy marynarze Ludowej Marynarki Wojennej, ucząc się od marynarzy radzieckich wzorowo obsługuwać najbardziej skomplikowane mechanizmy, będące najnowszym osiągnięciem nauki i techniki, uczą się jak należy walczyć o honor okrętu, część ziemi ojczystej. Szkołą się na morzu, marynarze doskonalą swoje zdolności bojowe, podnoszą poziom kultury morskiej i hartują swą marynarską wolę, idąc naprzód do coraz to nowych sukcesów w wyszkoleniu wojenno-morskim.

W czasie służby załoga każdego okrętu zobowiązana jest wobec Ludowej Ojczyzny osiągać nowe sukcesy w wyszkoleniu bojowym i politycznym tak, jak to osiąga wspomniana wyżej załoga, tak jak ona walczyć o sławę bojową okrętu i honor Polskiej Bandery.

Walczyć o sławę bojową okrętu i honor bandery oznacza to, że trzeba się nieustannie uczyć, systematycznie podnosić poziom wyszkolenia wojenno-morskiego, osiągać coraz to lepsze wyniki w zespołowym wykonywaniu zadań bojowych. Oznacza to, że trzeba być według regulaminów, pełnić wzorowo służbę na okręcie, wzmocnić żelazną, świadomą dyscyplinę — podstawę sukcesów bojowych poszczególnych okrętów wojennych i całych jednostek.

Marynarz walczący o honor bandery i sławę bojową okrętu — to przodownik w wyszkoleniu bojowym i politycznym, wysoce zdyscyplinowany, który wzorowo wypełnia swój święty obowiązek wobec naszej kochanej Ojczyzny.

## Na budowlach socjalizmu

# Wysokoprężny kocioł - gigant rozpoczął pracę w elektrowni w Zabrze

ZABRZE. — W rozbudowanej w ramach Planu 6-letniego elektrowni Zabrze uruchomiony został 16-bm. obr. ml, nowoczesny kocioł wysokoprężny, którego praca umożliwi bardzo poważne podniesienie produkcji elektrycznej na potrzeby śląskiego okręgu przemysłowego i nowymi tysiącami kilowatów zasili huty, kopalnie i inne zakłady przemysłowe Śląska.

W dniu 16 bm. dziedziniec elektrowni wypełnili robotnicy tego zakładu. Burzą oklasków powitało wstępujących na trybunę: wiceministra Przemysłu Ciężkiego Zemałtisa, członka KC PZPR Dworakowskiego oraz przewodniczącego Zarz. Gł. Zaw. Prac. Energetyki Wierzbickiego.

Dyrektor elektrowni Zabrze inż. Tadeusz Łakościuk podkreślił, w krótkim przemówieniu, iż budowa tak potężnego dzieła nowoczesnej techniki, o wielorakich urządzeniach pomocniczych, to rezultat współpracy naszego krajowego przemysłu z przemysłem bratniej Republiki Czechosłowackiej.

Dumnie brzmią słowa przodownika pracy „Energobudowy” Bronisława Bienkiewicza, który przekazuje nowy, potężny agregat załogę elektrowni zabrzańskiej: — więcej energii otrzymają nasze kopalnie, huty i fabryki — mówił on m. in. — Szybciej i sprawniej realizować będziemy nasz Plan 6-letni.

Na trybunie stał przodownik pracy załogi elektrowni Roman Paprotny. — „Doceniając wasz trud i wysiłek — oświadczają on — przyrzekamy, że dolożymy wszelkich sił, aby jak najlepiej wyko-

rzystać oddany nam dziś agregat.

Przemawia z kolei wiceminister inż. Kiejstut Zemałtis.

Burzliwy rozwój elektryfikacji naszego kraju — powiedział m. in. wicemin. Zemałtis — przewidziany i realizowany w Planie 6-letnim, rosnąca i gęstniejąca sieć coraz większych i coraz bardziej nowoczesnych elektrowni, rozbudowa państwowej sieci energetycznej, tworzą główną i nieodzowną bazę materialną budowy socjalizmu w naszym kraju.

Z budowanych dziś waszymi rękoma, coraz nowych elektrowni śląskich płynnie przewodami wysokiego napięcia, coraz potężniejszy strumień energii do wsi i miast polskich, zapalając w nich miliony ognisk oświaty, kultury i dobrobytu, pozwalając zastąpić ciężką pracę fizyczną człowieka — pracą motoru elektrycznego.

W obecnym, decydującym i trudnym etapie 2 i 3 roku bitwy o Plan 6-letni stoją przed nami zaszczytne i porywające zadania.

Wróg zewnętrzny naszego narodu i naszej niepodległości — imperializm amerykański oraz klasowy wróg wewnętrzny naszego państwa i naszej niezależności, gromiony i wypierany ze swych ostatnich pozycji, stara się

wszelkimi środkami osłabić nasz hart i naszą czujność. Huta „Częstochowa”, Huta „Kościusko”, Wizów, Gorzów, Opole, nowe fabryki samochodów i traktorów, elektrownia Zabrze — oto jest odpowiedź naszego narodu, który faktami dowodzi, czyja sprawa jest słuszna, czyje będzie zwycięstwo.

W zakończeniu wiceminister Zemałtis przekazał budowniczym kotłowni, w imieniu Rządu R.P., pozdrowienia i podziękowanie za trud i ofiarność, dzięki którym powstała nowa, wspaniała jednostka produkcyjna naszej energetyki.

Wiceminister Zemałtis udekorował następnie budowniczych nowego kotła odznaczeniami państwowymi, nadanymi im przez Prezydenta R.P.

Z kolei, wśród owacji, załoga uchwala tekst listu do Prezydenta Rzeczypospolitej w którym donosi z dumą o swoim sukcesie i podejmuje ambitne zobowiązanie przyspieszenia terminu uruchomienia drugiego, znajdującego się w budowie, kotła — giganta zabrzańskiej elektrowni.

Przedstawiciele władz udają się następnie do hali elektrowni. Wiceminister Zemałtis zbliża się do tablicy sterowniczej. Za naciśnięciem guzika ruszają potężne młyny węglowe. Warkot wypełnia halę, rozlegają się żywiołowe oklaski i okrzyki. Kocioł „A” zabrzańskiej elektrowni rozpoczął pracę w służbie narodu polskiego.

## W przeddzień rocznicy boju na przyczółku czerniakowskim

# Lud stolicy uczcił pamięć bohaterskich żołnierzy polskich i radzieckich

WARSZAWA. — 15 bm., w przeddzień 7 rocznicy desantu jednostek I Armii Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej, spieszących z pomocą krwawiącej Warszawie, wydanej zdradziecko przez dowództwo AK na łup hord hitlerowskich, odsłonięta została na miejscu „przyczółka czerniakowskiego” płyta pamiątkowa ku czci poległych bohaterów. Na uroczystości przybyli: sekretarz KC PZPR — tow. E. Ochab, szef Sztabu Generalnego WP — wiceminister Obrony Narodowej gen. broni Wł. Korczyński oraz przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — J. Albrecht.

Na trybunie wstępuje sekretarz KW PZPR tow. Morski. Mówca wspomina dni krwawych zmagani bohaterskiego ludu stolicy, który rzucony w wir beznadziejnego powstania przez dywersantów i awanturników z obozu londyńskiego, toczył nierówny bój z przeważającymi siłami hitlerowców.

„Tu na tym polu bitwy — mówi sekretarz KW — w najbardziej tragiczne dni Warszawy przebiegała już ta sama linia podziału, jaka przebiega dziś między narodowym frontem walki wszystkich uczciwych Polaków o pokój i budownictwo socjalistyczne, a spiskowcami z procesu Tatarskiego, mordercami Martyki — szpiegami i dywersantami w służbie imperialistycznych wywiadów, nędznymi renegatami, wyrzutkami polskiego społeczeństwa.

Lud Warszawy czcił pamięć bohaterów poległych w walce o jej wyzwolenie, wznosząc z gruzów i zgliszcz miasto niepokonane, piękniejsze i wspanialsze niż kiedykolwiek. Żywym, trwałym pomnikiem dla nich jest budowany na Czerniakowie i Powiślu Centralny Park Kultury,

Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa, Trasa W—Z, Fabryka Samochodów Osobowych i setki wielkich budowli socjalizmu. Czcząc pamięć poległych bohaterów, naród polski otacza głęboką miłością swe odrodzone, z ludu wyrosłe i sprawie ludu służące Wojsko Polskie, jego żołnierzy, oficerów i Wodza Naczelnego — wyzwoliciela Warszawy, Marszałka Rokossowskiego.

Składamy dziś hołd bohaterom-patriotom realizującym Plan 6-letni, plan budownictwa potężnej, kwitnącej Polski Ludowej, nie szędząc dla tej Polski wysiłków i poświęceń, jak nas tego uczy przodująca siła narodu, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i nasz ukończony Prezydent Bolesław Bierut.

Czcząc pracą pamięć bojowników poległych w walkach o wyzwolenie Warszawy, zabezpieczamy sprawę, za którą oni życie oddali, krzyżujemy plany podżegaczy wojennych.

Następnie zabiera głos uczestnik lotniczego wsparcia desantu na przyczółku czerniakowskim — pilot I Pułku Myśliwskiego „Warszawa”, mjr Edward Chromy.

Po przemówieniu mjr Chromy rozlegają się dźwięki hymnu polskiego a następnie hymnu radzieckiego. Przewodniczący Prezydium R. N. J. Albrecht dokonuje odsłonięcia płyty. Na spistojej płycie widnieje napis: „Na tym wybrzeżu w dniach od 16—23 września 1944 r. oddziały III Dywizji Piechoty Wojska Polskiego, wspierane przez artylerię i lotnictwo radzieckie, spiesząc na pomoc walczącemu ludowi Warszawy, po sforsowaniu Wisły stoczyły nierówny bój z przeważającymi siłami wojsk hitlerowskich. Śmiercią walecznych zginęło 2.050 żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej oraz setki powstańców Czerniakowa-Solca. Chwała bohaterom poległym za wolność Ojczyzny”.

## 9 samolotów nieprzyjacielskich zestrzelono

### w ciągu jednego dnia w Korei

PEKIN. — W komunikacie ogłoszonym 16 września w Pchianie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi że na wszystkich frontach koreańskie wojska ludowe, wspólnie działając ściśle z oddziałami ochotników chińskich, odparły zaciekle ataki nieprzyjaciela, zadając mu znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

Artyleria przeciwlotnicza i oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły 16 września 9 samolotów nieprzyjacielskich.



# Mat Szula nieustannie walczy o przodownictwo swojego okrętu w wyszkoleniu



*silku wkładał w mistrzowskie oprowadzanie swą specjalności, starał się co raz lepiej poznać niezawodny, nowoczesny sprzęt.*  
*Mat Szula szkoli swych podwładnych na wiernych i oddanych Ludowej Ojczyźnie marynarzy. Uczy ich po mistrzowsku walczyć z przetrętem artyleryjskim. Uczy kochać specjalność artylerzysty. Nic też dziwnego, że jego działon osiąga na każdym strzelaniu wyniki bardzo dobre i dobre.*  
 bsmt Zdzisław Klich

... „Przysięgam narodowi polskiemu być uczciwym, dyscyplinowanym, mężnym i czujnym żołnierzem Polskiej Ludowej, przykładać się gorliwie do szkolenia wojskowego, wykonywać dokładnie rozkazy przełożonych i przepisy regulaminowe”...

Jakże wzruszający był dla maty Szuli dzień, w którym przysięgał wierność Ojczyźnie. Głęboko utkwili w jego robociarskim sercu słowa przysięgi.

Mat Szula gorąco kocha Ludową Ojczyznę. Wzorowo pełni służbę, podnosi nieustannie swą wiedzę wojenno-morską, gotowość bojową okrętu.

Mat Szula jest przodującym dowódcą działonu na okręcie, dobrym i troskliwym wychowawcą marynarzy. Dużym zaufaniem darzy go dowództwo i podwładni. Autorytet ten zdobył sobie sumienną i rzetelną służbą.

A oto droga sukcesów maty Szuli

Mimo, że posiadał wiele wiadomości zdobytych w Szkole Specjalistów Morskich, na okręcie jednak służba szła mu trochę ciężko. Na okręcie od nowa uczył się wszystkiego praktycznie. Pomógł mu jednak mat Janicki — gospodarz działu artylerii i inni koledzy. Zapoznawali go z budową poszczególnych części dział, pracą mechanizmów, obsługą i konserwacją. Wszystkie wskazówki mat Szula notował skrupulatnie w zeszytach. Kiedy czasem czegoś nie rozumiał, nie ukrywał tego wstydliwie, ale zwracał się do przełożonych z prośbą o wyjaśnienie.

Każde ćwiczenie mat Szula traktował poważnie, podchodził do niego jak do bojowego zadania.

Swym godnym naśladowania postępowaniem mat Szula zwrócił na siebie uwagę dowództwa.

Chęć jak najlepszego służenia Ojczyźnie była źródłem jego osiągnięć. Wszystkie swe żołnierskie obowiązki wykonywał wzorowo, bez względu na okoliczności i warunki.

W codziennym trudzie żołnierskiej służby, mat Szula wiele wy-

## PRZEGLĄD WYDARZEŃ

### IMPERIALISTYCZNY KOCIOWIK

Głosami amerykańskich satelitów został uchwalony ów „pokojowy” traktat z Japonią. Wydawać mogło by się, że radość i entuzjazm zapanują w obozie podległości wojennych. Daleko do tego. Wystarczy przeczytać reakcyjną prasę amerykańską czy zachodnio-europejską, by przekonać się, że podlegaczom wojennym daleko do radości, że raczej kociowikiem nazwać można by nastrój jaki ich ogarnął. „New York Post” pisze, że „panuje powszechne uczucie, iż to, co się działo w San Francisco było pustym widowiskiem i mniejszym sukcesem, niż się mniema w pewnych kołach”. „New York Daily Compass”, analizując klauzulę traktatu, przewidującą interwencję USA w celu „Czy aby przez ten pakt z reakcją japońską nie przydadławienia ruchu demokratycznego w Japonii, pisze: czynimy się do stworzenia po prostu rewolucyjnej sytuacji w tym kraju”. Tenże „New York Daily Compass” stwierdza z goryczą: „Stany Zjednoczone plawią się w szaleństwie własnych złudzeń. Traktat podpisany „chętnie” przez okupowaną Japonię stawia nie tylko nowe przeszkody na drodze rozwoju stosunków USA z kontynentem azjatyckim, którego największą potęgą są Chiny, ale odrzucony został przez Indie i Burmę, spowodował wiele zmartwień w opornej Indonezji i nawet przez Filipiny podpisany został z zastrzeżeniami”. Prasie amerykańskiej wtóruje angielska. Np. londyński „Daily Mail” pisze: „Japoński tygrys ma wprawdzie pazury i zęby nieco stępione, ale wyleczył już swój żołądek. Przegrał on wojnę, ale wygrał już pokój”. Owym tygrysem są japońscy militariści, dla których, jak pisze dziennik francuski „Figaro”, traktat z San Francisco oznacza „przymierze z amerykańskimi imperialistami”, „nowy typ protektoratu USA nad Japonią”.

### NIEMIECKIE SAN FRANCISCO

Jeszcze nie przebrzmiały echa ponurego widowiska z San Francisco, a już amerykańscy reżyserzy przystąpili do montowania nowego widowiska. Tym razem ma ono dotyczyć spraw Europy — sprawy najistotniejszej w Europie — sprawy niemieckiej. Zebrani od paru dni w Waszyngtonie ministrowie spraw zagranicznych USA, W. Brytanii i Francji radzą nad nowym San Francisco.

Reakcyjna prasa amerykańska zgodnie określa waszyngtońskie obrady jako „dalszy ciąg San Francisco na terenie Europy zachodniej”, a „New York Times” pisze bez ogródek, że „traktat pokojowy” z Niemca-

mi zachodnimi, wzorowany na traktacie z Japonią „włączy Niemcy zachodnie do systemu antykomunistycznej obrony zachodu”. Innymi słowy traktat ów omawiany w Waszyngtonie ma na celu, podobnie jak w wypadku z Japonią, zalegalizowanie okupacji Niemiec zachodnich przez wojska amerykańskie i odbudowę zachodnio-niemieckiej maszyny wojennej.

Tenże „New York Times” pisze: „Aby organizacja atlantycka była silna — Francja musi rozwiązać swój wewnętrzny problem komunizmu. Niemcy muszą wzrosnąć w siłę. USA muszą doprowadzić swój potencjał produkcyjny oraz swe siły zbrojne do najwyższego poziomu...”.

Plan jasny. Faszycyzacja Francji, prześladowania wobec komunistów i wszelkich organizacji postępowych. Odbudowa Wehrmachtu w Niemczech zachodnich. W USA nowe miliardy dolarów na zbrojenia. Oto sprawy, którym w chwili obecnej najwięcej uwagi poświęcają amerykańscy podpalacze świata.

### PODPALACZE ŚWIATA BOJĄ SIĘ NARODÓW

Wystosowana ostatnio nota radziecka do rządu francuskiego w sprawie łamania przez rząd francuski przyjętych przez siebie zobowiązań i tworzenia sojuszu wojennego z agresywnymi siłami Niemiec zachodnich wyraża te właśnie przekonania milionów ludzi, którzy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie wciśkanie broni do rąk hitlerowskiemu żołdactwu. Nota wyraża przekonanie wszystkich pragnących pokoju ludzi, którzy w krajach atlantyckich potępiają politykę sojuszu swoich rządów z pogrobowcami Hitlera.

Narody zdają sobie sprawę, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich jest dziś najpoważniejszym zagrożeniem pokoju światowego, zdają sobie sprawę, że polityka rządów imperialistycznych — polityka forsowania zbrojeń leży u źródeł wciąż pogłębiającej się nędzy mas pracujących w krajach kapitalistycznych. „Należy oczekiwać w najbliższej przyszłości wielkiej fali niepokoju społecznych w zachodniej Europie” — z zatrzwożeniem pisze w swoim sprawozdaniu administracja marshallowska. Zdanie to wyraża strach przed własnymi narodami, dla których walka o pokój i walka o chleb wiążą się ze sobą nierozdzielnie.

Narody nienawidzą podpalaczy świata, ale to podpalacze świata boją się narodów. I dlatego obowiązkiem narodów jest stale wzmacniać swą solidarność w walce o pokój.

## Krytyka i samokrytyka w kole ZMP

Kol. Paluszkiwicz omawiając postępowanie i pracę niektórych zetempowców na zebraniu sprawozdawczo - wyborczym, podał krytycznej ocenie i przedstawił przed całym zebraniem takich zetempowców jak kol. Pręcikowski, Jeliński, którzy uważali, że należą im się jakieś organizacyjne przywileje. Mówił, że koledzy ci nie przodowali w nauce, a niejednokrotnie świecili złym przykładem nie przejmując się wogóle, że otrzymują złe oceny z wyszkolenia bojowego i politycznego.

„My jako zetempowcy musimy zdawać sobie z tego sprawę, że bez pokazania sobie własnych błędów i niedociągnięć i nie wyciągając z nich wniosków, organizacja zetempowska nie może właściwie pracować, rozwijać swą działalność i wydatnie pomagać swojemu dowódcy”.

Dobrze zrozumieli to zetempowcy w kole, gdzie przewodniczącym był kolega Orłowski. Zetempowcy częściej i śmielej wysuwają swoje spostrzeżenia i wnioski, napiętnując złe postępowanie opuszczających się w pracy i szkoleniu swych kolegów. Obecnie widzimy, że niektórym kolegom krytyka była potrzebna i wydatnie pomogła. Już dziś uwidoczniły się postępy w nauce u kolegów Pręcikowskiego, Szczepaniaka i Jelińskiego.

Kolega Pręcikowski stwierdził przed swoimi kolegami, że jego dążeniem jest zostać jak najwcześniej przodownikiem wyszkolenia.

Błędem naszej pracy — jak wynika z zebrań sprawozdawczo-wyborczych jest to, że nie potrafimy jeszcze przyjmować krytycznych uwag wypowiedzianych pod adresem niektórych zetempowców. Nie umiemy przeprowadzać samokrytyki. Takie stanowisko zetempowca jest z gruntu rzeczy niesłuszne i fałszywe, albowiem krytyka i samokrytyka pozwala przezwyciężyć nam nasze błędy i wskazuje zarazem drogę do ich naprawienia.

Ostro skrytykowany zarząd koła ZMP z pododdziału gospodarczego znacznie poprawił poziom swojej pracy.

Obecnie pododdział gospodarczy jest jednym z przodujących pododdziałów w naszej jednostce. Jest to w dużej mierze zasługa koła ZMP które mu pomagało podnieść poziom swojej pracy. Praca tego koła nie poszła na marne.

Dlatego też krytyka i samokrytyka winna stać się motorem rozwoju naszych organizacji zetempowskich, które winny zabezpieczać rozkazy swego dowódcy, ciągle dążyć do uzyskania jak najlepszych wyników w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

oficer Zdzisław Jankiewicz

## Gazeta — oręż w ręku agitatora

Nasza prasa okręgowa przynosi nam codziennie nowe wiadomości z życia kraju i całego świata, wiadomości o sukcesach naszej chwały — przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego, o naszych osiągnięciach w dziedzinie opanowania techniki wojskowej. Wymianie wszelkich doświadczeń z pracy agitacyjno - propagandowej, doświadczeń z ruchu przodownictwa wyszkolenia, gazeta odgrywa doniosłą rolę.

W naszej prasie okręgowej ukazują się wiele artykułów metodycznych, które są wykorzystywane przez agitatorów kol. Janasa, Florenckiego, Chojnackiego i wielu innych. Prowadzą oni z podchorążymi gawędy na różne tematy wojskowe i polityczne. Zasadniczymi formami wykorzystania naszej gazety wśród podchorążych są: głośne czytanie gazety i prasówki prowadzone przez agitatorów.

Godnym naśladowania jest również fakt, że nasi agitatorzy starają się poznać upodobania podchorążych i po otrzymaniu gazety zachęcają ich do czytania, wskazując im w każdym numerze przede wszystkim materiały z dziedziny ich zainteresowań.

Prasa w ustroju kapitalistycznym jest bronią w ręku wyzyskiwaczy. Kapitaliści wykorzystują prasę dla walki o wzmocnienie panowania nad milionami uciskanych ludzi. Prasa burżuazyjna pod względem stosowanych form i metod ma charakter prowokacyjny przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Natomiast nasza prasa socjalistyczna jest potężnym orężem wychowawczym, zadaniem jej jest mobilizować cały naród, wszystkie jego siły do budowy nowego ustroju społecznego — socjalizmu.

Dlatego też agitatorom naszym dużą pomocą w mobilizowaniu podchorążych do przodownictwa w wyszkoleniu jest nasza gazeta marynarska.

Z gazety „Na strąży Wybrzeża”, którą czytamy od deski do deski, dowiadujemy się o życiu marynarzy Ludowej Marynarki Wojennej, o ich osiągnięciach w służbie i szkoleniu. Podchorążowie nasi pragną tak pracować i pełnić służbę, jak bosmat Obierzyński i bosmat Szmidt, jak mat Wilczyński i mat Cieślak, jak st. mar. Zgłobisz i mat Delimata, mat Lachowicz i inni.

Byli u nas tacy podchorążowie, którzy jak kol. kol. Urbański i Piekuł nie lubili czytać gazety, a jak czytali to tylko wiadomości sportowe. Dzięki pracy agitatorów koledzy ci zrozumieli, co daje czytanie prasy. Dziś, gdy przyjdą z zajęć, pytają sami o nowe gazety.

Gazeta nasza coraz szerzej pokazuje osiągnięcia marynarzy w służbie i szkoleniu, w walce o gotowość bojową Ludowej Marynarki Wojennej. Materiały te są skrupulatnie wykorzystywane przez naszych agitatorów — coraz lepiej mobilizują podchorążych do wzorowego wykonywania 1-Majowego Rozkazu Ministra Obrony Narodowej — Konstantego Rokossowskiego.

pchor. Kozieł

Gazeta do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wnosić.